[illegible] P. K. O. Poznań nr. 200 004. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusta) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIX NOWE MIASTO LUBAWSKIE WTOREK, DNIA 22 SIERPNIA 1939 N — Nr 100

Sp. Wojciech Korfanty.

Jak już podaliśmy pokrótce, — Polska w ub. czwartek rano okryła się nowym kirem żałoby z powodu zgonu jednego z najzasłużeńszych synów Ojczyzny w dziejach Odrodzonej Polski — ś. p. Wojciecha Korfantego.

Wojciech Korfanty urodził się d. 20 IV. 1873 r. w Sadzawce pod Katowicami, jako syn śląskiego górnika. Gimnazjum ukończył w Katowicach. W okresie gimnazjalnym obudził się w synu robotnika śląskiego polski patriotyzm. Przyczynił się do tego — jak często Korfanty oświadczał — młody wówczas ks. Skowroński, zmarły przed kilku laty działacz narodowy i przywódca ruchu wszechpolskiego na Śląsku.

Już w gimnazjum Wojciech Korfanty rozpoczyna pracę narodową w tajnych kółkach patriotycznych. Po ukończeniu gimnazjum studiuje prawo i ekonomię w Berlinie oraz Wrocławiu, biorąc czynny udział w polskich organizacjach akademickich.

Na ławach uniwersyteckich w Wrocławiu zaczął już prace organizacyjne i pośród kolegów w ramach niezapomnianego Zetu, tajnej organizacji młodzieży i pośród robotników. Wszedł wtedy po raz pierwszy w kolizję z policją pruską, dla której akcja Korfantego była czymś, czego nigdy dotąd w ruchu robotniczym i ludowym na Górnym Śląsku nie spotykała: Korfanty bowiem przyszedł do ludu śląskiego z propagandą polskości. Samowiedza narodowa na Śląsku była podówczas znikoma. Lud bronił się przed germanizacją tylko religią. **Oddawał głosy na kandydatów katolickiego centrum** dlatego, że to byli katolicy.

Posłowie ludowi ze Śląska, jak płk. Szmula, wywodzący się z tego ludu, nie zasiadali w Kole Polskim, lecz w klubie katolików centrowych.

Korfanty dokonał wielkiej rewolucji w duszy śląskiej. Zbudził w niej polskość, zbudził przeświadczenie o łączności z całym narodem nie tylko od Krakowa i Częstochowy, lecz ze wszystkimi dzielnicami. To jest jego dziejowa zasługa.

On pierwszy rzucił hasło: Ludność polska G. Śląska wybiera tylko takich posłów polskich, którzy zasiądą w Kole Polskim. Przeciw temu wystąpiło oprócz rządu pruskiego do walki nie tylko całe centrum katolickie na G. Śląsku, które nie mogło się żadną miarą pogodzić, że lud górnośląski wymyka się z ich opieki, ale i sam biskup, książe wrocławski Kopp, który uznał młodego działacza śląskiego prawie że jako wroga Kościoła, odmawiając mu m. in. ślubu małżeńskiego, po który dopiero udać się musiał do Krakowa.

Pod hasłem — „Polacy głosują na polskich posłów“, które W. Korfanty rzucił w masy ludu polskiego, odbyły się wybory do parlamentu niemieckiego, które dały wynik, stanowiący ogromny triumf sprawy polskiej. Koło Polskie w Berlinie przez wejście 5 posłów z G. Śląska wzrosło do liczby 20, co wywołało ogromną konsternację po stronie niemieckiej, a niebywały entuzjazm po stronie polskiej.

Wśród wybranych posłów był i Wojciech Korfanty, który wraz z swymi kolegami zasiadł na ławach Koła Polskiego. **Temu, co się stało wówczas dzięki głównie działalności Korfantego, zawdzięczamy, że po wielkiej wojnie w r. 1919 część Górnego Śląska weszła w skład odbudowanej Polski.** Jako poseł organizator życia miejscowego pracował on dalej na Śląsku i w Berlinie, wyrastając na przywódcę ludu śląskiego.

Znana jest powszechnie działalność Korfantego w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim, a przede wszystkim słynne jego mowy w okresie wojny światowej, w których, gdy cesarskie Niemcy pewne były jeszcze zwycięstwa, głosił przed parlamentem dążenie narodu polskiego do pełnej niepodległości i zjednoczenia w ramach niepodległego państwa polskiego wszystkich ziem polskich ze Śląskiem, Wielkopolską i Pomorzem. On pierwszy te postulaty w izbie niemieckiej tak stanowczo wysunął. Mowy te szerokim echem odbiły się w całym ówczesnym świecie, dając wyraz postulatom narodu polskiego.

W okresie zaborczym Korfanty był redaktorem „Kuriera Śląskiego“, „Górnoślązaka“ i „Polaka“, pism, budzących polskiego ducha narodowego w ludzie śląskim. Za przekroczenie ustawy prasowej więziony był przez Prusaków przez 4 miesiące w Poznaniu i Wronkach.

Tuż przed wojną wespół z C. Zawiłowskim Korfanty założył pierwsze trójzaborowe polskie biuro telegraficzne (WAT: wschodnia agencja telegraficzna), która obsługiwała prasę polską we wszystkich zaborach, uniezależniając się od informacji zaborczych.

W momencie rewolucji niemieckiej przybył do Poznania i tu wespół z szeregiem innych działaczy, jak śp. Wład. Seyda, ks. biskup Adamski, W. Trąmpczyński — organizował społeczeństwo w radę ludowe, sam należąc do kierowniczej organizacji Naczelnej Rady Ludowej, która kierowała akcją o wyrzucenie Niemców z Wielkopolski i prowadziła powstanie przeciw nim.

Do Sejmu Ustawodawczego wszedł z Górnego Śląska i wstąpił do klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego. Zasiadał w komisjach konstytucyjnej i spraw zagranicznych.

Kiedy mocarstwa zdecydowały rozpisanie plebiscytu na Górnym Śląsku, rząd polski mianuje Korfantego **polskim komisarzem plebiscytowym. Jest to okres szczytowej działalności Wojciecha Korfantego, pełnej dowodów żelaznej energii, odwagi, poświęcenia i oddania się sprawie polskiej. W ogniu niebezpieczeństw, pod stałą grozą skrytobójczej śmierci ze strony niemieckich zamachowców, Korfanty twardą ręką prowadzi polską agitację plebiscytową.**

Kiedy zaś przyszła chwila, że powstała obawa niebezpieczeństwa dla polskich zdobyczy narodowych na Górnym Śląsku, **Korfanty wzywa lud śląski do zbrojnej walki o wolność i staje trzykrotnie na czele wielkiego i zwycięskiego powstania śląskiego, które przez zwycięstwo nad Niemcami wraca ostatecznie znaczną część ziemi śląskiej Polsce.** Otrzymuje, jako jedna z nielicznych osób cywilnych, **4-krotny Krzyż Walecznych za prawdziwe bohaterstwo, jakie okazał w okresie powstańczym.**

Po powstaniu Korfanty wraca do pracy politycznej, wchodząc do Sejmu z ramienia Chrześcijańskiej Demokracji. Równocześnie bierze udział w pracach Sejmu Śląskiego. **W r. 1923, w rządzie Witosa, był ministrem bez teki** (wicepremierem).

Działalność prasowo-publicystyczną kontynuuje w założonym przez siebie wydawnictwie „**Polonia**“.

Znane są opinii polskiej dobrze dalsze losy Wojciecha Korfantego, szczególnie od przewrotu majowego. Etapy ich stanowią: **Brześć, następnie emigracja w Czecho-Słowacji, powrót do kraju i uwięzienie, zwolnienie przed kilku tygodniami, a wreszcie obecny zgon.**

Z osobą śp. Wojciecha Korfantego łączy się piękny okres naszej historii. Schodzi z tego świata wielki Polak, wielki Patriota i wielki Obywatel Rzeczypospolitej Polski. W historii naszej Ojczyzny zapisało się Jego imię złotymi zgłoskami.

Ostatnia droga ś. p. Wojciecha Korfantego.

Po nabożeństwie żałobnym, które odprawił w licznej asyście duchowieństwa ks. prałat Nowakowski za śp. Zmarłego w kościele Zbawiciela, na które przybyły liczne tłumy i organizacje, po odprawieniu żałobnych egzekwij przez biskupa polowego ks. Gawlinę tenże w asyście ks. ks. prał. Nowakowskiego, Wyrębowskiego i Kaczyńskiego i licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego odprowadził trumnę do samochodu. W żałobnym pochodzie na dworzec wzięły udział delegacje Sokoła ze sztandarami, sztandar i poczty Stronnictwa Narod., duża grupa Narod. Organizacji Kobiet, Stron. Pracy, Ludowego, Zw. Hallerczyk., Zjedn. Zaw. Polskiego i tłumy ludności. Obok karawanu posuwały poczty sztandarowe Zw. Hallerczyków i Dowborczyków. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Katowicach. Na pogrzeb śp. W. Korfantego wyjechał z Warszawy nadzwyczajny pociąg nocny z soboty na niedzielę.

„Greuelmaerchen“ przeciwko Polsce.

Niemcy w ostatnim czasie wszczęli istne „Geuelmaerchen“ przeciwko Polsce. Rozgłaszają niesłychane bajeczki o „niebywałym terrorze“ przeciw ludności niemieckiej w Polsce, a zwłaszcza na G. Śląsku. Czynią to po to, żeby pokryć własne swe łajdactwa wobec ludności polskiej w Niemczech, a po drugie, żeby zatuszować wrażenie z powodu wykrycia i zlikwidowania na G. Śląsku niem. bandy dywersyjnej.

Banda dywersyjna na Śląsku zlikwidowana.

Niemcy utworzyli organizację szpiegowską i dywersyjną, kierowaną ze Śląska Opolsk.

Katowice. Dochodzenia, przeprowadzone przez władze polskie w związku z napadem na odcinku granicznym pod Rudą Śląską w dniu 9 bm., w czasie którego ciężko ranny został polski strażnik graniczny Władysław Pieczychlebek oraz z zabójstwem na przejściu granicznym Szarlej pow. Tarnowskie Góry w dniu 14 bm. policjanta Wiktora Szwagla, doprowadziły do ujęcia kilku sprawców względnie wspólników tych napadów, m. in. ujęto Pawła Kaletę, zabójcę policjanta Szwagla.

Zeznania aresztowanych pozwoliły ustalić, że na terenie Rzeszy utworzona została na **Śląsku Opolskim specjalna organizacja o charakterze szpiegowsko-dywersyjnym.**

Materiały, ujawnione w trakcie zarządzonych przez władze prokuratorskie rewizji, potwierdziły w całej rozciągłości zeznania zatrzymanych sprawców napadu, wykazując m. in. fakt dostarczania wspomnianej organizacji na terenie Rzeszy przez członków mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem zarówno materiałów informacyjnych o charakterze wojskowym, jak i szczegółowych danych dla skutecznej organizacji napadów na polskie władze graniczne przez dostarczanie szkiców odcinków granicznych, godzin patrolowania itp.

Na podstawie wyników przeprowadzonych rewizyj władze sądowe zarządziły zaaresztowanie pod zarzutem działalności antypaństwowej i szpiegostwa oraz współdziałania przy organizacji dywersji z zagranicy, kilkudziesięciu obywateli polskich, narodowości niemieckiej i kilku obywateli niemieckich i opieczętowanie szeregu lokali organizacji Jungdeutsche Partei i Gewerkschaft Deutscher Arbeiter na Górnym Śląsku.

Niemieckie apetyty.

Berlin, 18. 8. Imperializm niemiecki po wysunięciu kwestii Gdańska i Pomorza przystępuje obecnie zupełnie **jawnie do naprawiania „niesprawiedliwości“ G. Śląska.**

Raz jeszcze ostrzegli Berlin ambasadorowie W. Brytanii i Francji w sprawie Gdańska.

Berlin, 18. 8. Jak słychać, ambasador angielski Henderson odwiedził ministerstwo spraw zagran. w poniedziałek, a ambasador francuski w Berlinie Conlandre we wtorek. Obaj ambasadorowie w formie zupełnie zdecydowanej przedstawili stanowisko Anglii i Francji w sprawie Gdańska.

Lokale Naczelnej Org. Polskiej w Niemczech opieczętowane.

Berlin. 17 VIII. **Dziś tajna policja państwowa opieczętowała lokale Nacz. Org. Polskiej w Niemczech centrali Zw. Polaków w Berlinie. Opieczętowano wszystkie biurka i szafy z wyjątkiem kasy. Następnie opieczętowano lokale banku słowiańskiego.**

Tacy to „führerzy" hitlerowscy w Gdańsku.

Forster dziś milionerem gdańskim, a przed kilku laty przyszedł do Gdańska jako biedny piekarczyk z pędelkiem.

Na czoło akcji antypolskiej w Gdańsku wysuwa się osobistość, pochodząca spoza Gdańska. Tą osobistością zajęła się specjalna ulotka, cieszącą się w Gdańsku olbrzymią poczytnością.

Więc nasamprzód gauleiter Albert Forster.

Pochodzi on z Furt, koło Norymbergii i z Gdańskiem do niedawna nic wspólnego nie miał. Z zawodu — jest niedouczonym handlowcem. Później był piekarczykiem. Do Gdańska przybył bez kapelusza, w jednym podniszczonym ubraniu i z pędelkiem. — Przed dojściem Hitlera do władzy — specjalny okólnik partyjny nakazywał, aby Forstera wynagradzano za wygłaszanie mów, gdyż nie ma z czego żyć.

Dopiero w Gdańsku Forster zrobił karierę na swej działalności politycznej. Przede wszystkim bogato się ożenił. Teściowa Forstera, posiadająca przedsiębiorstwo budowlane, otrzymuje oczywiście najlepsze roboty z tego zakresu. **Majątek Forstera rośnie niebywale szybko.** Posiada willę w Bohnsaku, pałacyk w Bawarii, kilka samochodów, własny samolot i kilka domów.

Jako Gauleiter pobiera mies. 4 000 guldenów.
Jako członek niem. parlamentu 800 mrk. niem.
Jako pruski radca stanu 1 000 marek niem.
Jako komisaryczny kierownik niem. Związków Pracowników 2 000 marek niem. miesięcznie.

Do tego dochodzą jeszcze roczne dywidendy gdańskiego organu narodowych socjalistów „Danziger Vorposten", którego Forster jest głównym akcjonariuszem. Pismo to zobowiązani są abonować wszyscy członkowie partii, nawet najbiedniejsi. Dywidendy te przynoszą Forsterowi kilkadziesiąt tysięcy rocznie.

Jak widzimy, Forster potrafi porządnie zarabiać kosztem prawdziwie rdzennych gdańszczan, którzy za to wszystko muszą grubo płacić.

386 Polaków aresztowano w Gdańsku.

Gdańsk. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. na terenie W. Miasta Gdańska aresztowano 386 Polaków, bądźto obywateli gdańskich bądźto obywateli polskich.

Konfiskata pism polskich w Rzeszy i Prusach Wschodnich.

Berlin. W środę nie ukazały się ponownie w krótkim okresie czasu wszystkie wydawnictwa „Nowin Opolskich", obejmujące trzy dzienniki dla Śląska i pogranicza oraz dwa periodyki.

Nie ukazał się ostatnio również jedyny dziennik polski Prus Wschodnich, „Gazeta Olsztyńska".

Należy przypuszczać, że wszystkie dzienniki zostały skonfiskowane za informacje o prześladowaniach i wysiedleniach Polaków z Niemiec.

Święto Wniebowzięcia NMP. nie uznane przez partię.

Wiedeń. Władze partyjne hitlerowskie nie uznały święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny za dzień świąteczny, wobec czego 15 8. był zwykłym dniem roboczym w Austrii.

Nuncjusz Apostolski w Niemczech u Ojca św.

Citta del Vaticano. Papież przyjął w Castel Gandolfo Nuncjusza Apostolskiego w Niemczech mgr Orseni'ego.

Ambasador Papee przybył do Rzymu.

Rzym. Ostatnio przybył do Rzymu nowomianowany ambasador RP. przy Stolicy Apostolskiej, dr. Kazimierz Papee.

Anglia nie dopuści do panowania Hitlera nad Europą?

Oświadczenie lorda kanclerza Maughama.

Londyn. Brytyjski lord kanclerz Maugham, który obecnie bawi w Kanadzie, dokąd udał się na doroczne zgromadzenie kanadyjskiego związku prawniczego, w przemówieniu, wygłoszonym w Quebec, oświadczył, że W. Brytania raczej będzie walczyć, aniżeli dopuści do tego, aby Hitler kontrolował Europę.

W. Brytania obliczyła koszty i nie dopuści do panowania Hitlera nad Europą.

O ile Hitler nie chce przyjąć ostrzeżeń, które tyle razy zostały mu udzielone, zarówno narodowi niemieckiemu, jak i narodowi włoskiemu, to rezultatem będzie wojna, zakończył lord Maugham.

Rząd rumuński wydał zakaz wywozu nafty do Niemiec.

Jak donoszą z Bukaresztu, rząd **rumuński** wydał zakaz **wstrzymania** wywozu nafty do Niemiec. W myśl układu handlowego z marca rb. Niemcy mogli odbierać miesięcznie 3000 ton nafty rumuńskiej. Kontyngentu tego nie wykorzystali, wywożąc przeciętnie 2000 ton, przy czym **brali na kredyt**, nie dając żadnej **gotówki**. Ostatni zakaz wywozu nafty do Niemiec motywowany jest tym, że rumuńscy właściciele kopalń chcą naftę sprzedawać odtąd tylko za gotówkę.

Węgrzy odrzucili niemiecką propozycję unii celnej i walutowej.

Paryż. W związku z wizytą węgierskiego ministra spraw zagr. w Niemczech rozeszły się tu pogłoski, że punkt ciężkości akcji niemieckiej na Węgrzech przeniesiono obecnie na zagadnienia gospodarcze.

Twierdzą nawet, że Niemcy mieli zaproponować Węgrom zawarcie unii celnej i walutowej. Propozycje te zostały jednak odrzucone.

Koncentracja wojsk niemieckich w Słowacji.

Londyn. Korespondent angielski „Timesa" donosi z Bratysławy, że na ulicach tego miasta zwiększyła się ogromnie ilość mundurów niemieckich, których nie widziało się dotąd. Bardzo wielu Niemców, którzy od szeregu tygodni byli w Bratysławie w ubraniach cywilnych, obecnie oficjalnie paradują w mundurach.

Korespondent twierdzi, **że ilość wojska niemieckiego w Słowacji została znacznie zwiększona.** Wszystkie drogi prowadzące do Zyilna, najważniejszej stacji węzłowej kolejowej, zostały obecnie zamknięte dla ruchu cywilnego.

Z tej wiadomości wynikałoby, że Niemcy przygotowują **faktyczną okupację Słowacji**, a przynajmniej jej najważniejszych ośrodków z Bratysławą na czele.

W tych dniach zostanie zainstalowana oficjalnie w **Bratysławie komenda wojsk niemieckich.** — Stolica Słowacji otrzymać ma także silny garnizon niemieckiej armii. Koszary bratysławskie, które dotychczas zajmowała słowacka gwardia Hlinki, są pospiesznie opróżniane na przyjęcie niemieckich żołnierzy.

Oto, jak **wygląda niepodległość Słowacji**, gwarantowana przez Hitlera.

W Fuldzie zbierze się konferencja episkopatu niemieckiego w sprawie prześladowania Kościoła w III Rzeszy.

Berlin, 18. 8. Za kilka dni rozpocznie się w Fuldzie plenarna konferencja episkopatu III Rzeszy. Tematem obrad będzie sprawa prześladowania Kościoła w III Rzeszy.

25-lecie służby wojskowej Hitlera.

Berchtesgaden. Kanclerz Hitler obchodził w środę w swej rezydencji 25-lecie wstąpienia do armii niemieckiej w charakterze ochotnika.

Marszałek Goering oraz dawni towarzysze broni złożyli Hitlerowi wizytę.

W dniu imienin śp. Romana Dmowskiego na Bródnie.

W ub. środę, w dniu imienin śp. Romana Dmowskiego, do grobu Jego na Bródnie przybywali od wczesnych godzin mieszkańcy stolicy.

Grób tonął w kwiatach. Po boku paliły się oliwne lampki. Straż honorową zaciągnęli członkowie stołecznych kół Stronnictwa Narodowego z proporcem na czele.

O godz. 8,30 w kaplicy cmentarnej odprawiona została żałobna msza św. Na nabożeństwo przybyli: członkowie Komitetu Głównego, członkowie Zarządu Stołecznego SN., Zarząd Okręgowy SN. z prezesem Wąsowiczem na czele, Zarząd Centralny ZZ. „Praca Polska" na czele z sekretarzem generalnym, członkowie kół stołecznych SN. ze sztandarami i proporcami, rodziny M. i W. Niklewiczów oraz grono znajomych i przyjaciół Zmarłego.

Po mszy św. zebrani udali się na grób śp. Romana Dmowskiego, gdzie zmówiono „Wieczny odpoczynek" i odśpiewano Hymn Młodych.

Przez cały dzień przybywały do grobu Wielkiego Polaka liczne rzesze mieszkańców Warszawy: inteligenci, młodzież akademicka, młodzież szkolna, uboga ludność Pragi i działacze narodowi z okolicy.

Na zebranie przybyli członkowie wszystkich kół stołecznych ze sztandarami i proporcami. — Sala została pięknie udekorowana zielenią i emblematami narodowymi. Nad podium wisiał portret Romana Dmowskiego, przybrany kwiatami.

Zebraniu przewodniczył kol. Burczak, a referat, poświęcony pamięci zmarłego, wygłosił Stanisław Kozicki.

Kol. Białowąs z sekcji najmłodszych SN. wygłosił wiersz p. t. „W rocznicę".

Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Coraz więcej Polaków musi uciekać z Niemiec.

Przybyli do pow. chojnickiego z bydłem.

Na teren pow. chojnickiego przybyły w nocy znowu 4 rodziny Polaków z Niemiec, którzy szukają schronienia w Polsce. Rodacy przyprowadzili ze sobą 32 krowy i 6 koni. Przy przekraczaniu granicy ścigani byli przez samochód niemiecki i ostrzeliwani. Wśród uciekinierów znajduje się 92-letnia staruszka, która nie rozumie ani jednego słowa po niemiecku.

Jak opowiadają uciekinierzy, sołtys ich wsi w pow. bytowskim otrzymał zawiadomienie, że wszyscy obywatele niemieccy narodowości polskiej mają być wydaleni i pozbawieni majątku. Wobec tego zamierzali uciec z całym majątkiem. W tym momencie jednak wkroczyli do zagród żołnierze niemieccy, wobec czego zbiegowie nie zdołali nic zabrać poza bydłem i końmi.

Biednymi rodakami zajęły się władze polskie.

Barbarzyńskie tępienie żywiołu polskiego na pograniczu niem.

Bydgoszcz. Jak donoszą z pogranicza niemieckiego, władze w pow. bytowskim rozpoczęły na szeroką skalę akcję przesiedlania polskiej ludności wieśniaczej w głąb Rzeszy.

Władze niemieckie odnoszą się do Polaków z bezwzględnością, zabraniając wysiedlanym zabrania ze sobą nawet zapasowej odzieży. Poza tym dzieci wysiedlanych rolników odbierane są rodzicom i umieszczane w niemieckich zakładach wychowawczych. Majątki Polaków przechodzą drogą konfiskaty w ręce pośpiesznie sprowadzanych z głębi Rzeszy kolonistów.

To brutalne postępowanie Niemców pogrąża tysiące rodzin polskich w bezgranicznej rozpaczy. Niektórzy, nie chcąc rozstawać się z dziećmi, przekradają się nocą przez granicę do Polski, narażając się na niebezpieczeństwo utraty życia, gdyż niemieckie straże graniczne otrzymały rozkaz strzelania do zbiegów.

GROTA POTĘPIEŃCA.

POWIEŚĆ 57

(Ciąg dalszy.)

Cześnikiewicz nie przestraszył się wcale. Stał spokojnie i patrzał stolnikowi w oczy. Tej sceny spodziewał się, dlatego był na nią przygotowany.

— Myślę — rzekł — że będzie najlepszym dowodem, jeśli pan stolnik dobrodziej sam się naocznie przekona. W tej chwili panna Celina oczekuje cygana w altanie bluszczowej pomiędzy świerkowymi klombami.

— Na koń! — krzyknął stolnik — jedź waszeć za mną..., a jeśli nieprawda, wtenczas biada tobie!

W momencie siedli na konie i cwałem popędzili ku zamkowi. W drodze nie przemówili ani słówka, dopiero, gdy się zbliżali do bramy, rzekł Cześnikiewicz:

— Nie tędy, tylko furtką.

Stolnik nie nie odpowiedział, tylko zwrócił konia za Cześnikiewiczem. Przybyli do kłody, leżącej na fosie Furtka była uchylona, a na murze powiewała chustka.

— Ptaszek jest w gniazdku, — rzekł Cześnikiewicz z triumfem — oto znak moich ludzi! — dodał, wskazując na chustkę.

Stolnik spojrzał pogardliwie na niego.

— To waść już służbie nawet komunikowałeś splamienie mego honoru?

Cześnikiewicz nic nie odpowiedział; uczuł, że stolnik ma rację, że może tym być bardzo obrażony. Do rozmowy jednak nie przyszło, bo nie było czasu.

Zsiedli więc z koni, po cichu przeszli kłodę i weszli furtką do zamkowego ogrodu.

Przed godziną, wyznaczoną cyganowi, siedziała Celina w swoim pokoju i dumała nad swym położeniem.

Piękną była w tej chwili! Nie była to owa piękność czarująca ognistym spojrzeniem, do której serce się wyrywa, na której widok tętna mocniej biją, ale owa piękność, przed którą zgina się w pokorze kolano, jako istotą niebiańską, a dusza napełnia się uczuciem czci i uwielbienia.

Celina podparła głowę ręką. Czasem tylko cichy szept wychodził z jej ust.

— Pójdę, aby go zobaczyć, pożegnać — szeptała prawie niedosłyszalnie... Ale nie powinnam, więc nie pójdę... Dziś jeszcze poproszę rodziców, aby mnie oddali do klasztoru — zamknę się w murach zakonnych, a może Bóg zechce w mej piersi ugasić ten ogień, który mnie pali, może modlitwa ustawiczna wybije z mej głowy obraz, który mnie wszędzie ściga.

Po chwili milczenia i walki szeptała:

— Ale czyż mogę to uczynić bez pożegnania się z nim? czyż mam tyle siły. A on będzie czekał... Pójdę więc, ale to raz ostatni, pożegnamy się na... wieki!

Wtem uderzyła godzina południowa. Celina wstrząsnęła się jak we febrze.

— Otóż bije godzina..., on tam już zapewne dawno czeka, a ja tu jeszcze jestem! Niewdzięczna! On cię tak kocha, on życie za ciebie dać gotów, a ty nie chcesz go pożegnać?

Powstała i opuściła komnatę i udała się do altany i usiadła tam na ławce. (C. d. n.)

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lub., dnia 21 sierpnia 1939 r.

Kalendarzyk. 21 sierpnia, poniedziałek, Joanny,
22 sierpnia, wtorek, Tymoteusza.

Wschód słońca g. 4 — 28 m. Zachód słońca o g. 18 — 51 m
Wschód księżyca g. 12 — m. 59 Zachód księżyca g. 22 — 11 m

Wycieczka do Węgier.

Zapraszamy na Węgry na odsłonięcie pomnika króla Stefana Batorego. W programie Budapeszt — Kassa — Balaton — Esztergom — Puszta węgierska. Odjazd ze Lwowa 17 września rano. Pobyt 7 dni. Koszt z całodziennym utrzymaniem, przejazdami, zwiedzeniami tylko 165 złotych. Prospekty na żądanie. Zapisy przyjmuje wyłącznie upoważniony przez Komitet Budowy Pomnika Stefana Batorego Zarząd Główny Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich Im. Gen. J. Sowińskiego, Warszawa, Wilcza 5 m. 12. Tel. 905-20.

Po informacje należy się zgłosić do prez. Legii Inwalid. Woj. p. Jabłońskiego w Nowym Mieście Lub., Sobieskiego 3.

Z miasta i powiatu.

Niesamowite wybory do Rady Powiatowej.

Muszą być unieważnione.

Nowe Miasto. Jak w innych gminach powiatu lubawskiego tak też i w gminie Nowe Miasto Lubawskie wyznaczone zostały na niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 2 po poł. na sali posiedzeń Rady Miejskiej **wybory do Rady Powiatowej.** Ujawnione zostały przy tej **sposobności niesamowite wprost rzeczy.** Otóż ustawa wyborcza do Rad Powiatowych opiewa wyraźnie, że zawiadomienie o tych wyborach wyborcom doręczone być **winno przynajmniej 7 dni przed wyborami.** Tymczasem wszystkim radnym, jak o tym zapewnili na zebraniu wyborczym **z wyjątkiem dwóch, doręczone one zostały dopiero w poniedziałek, dnia 14 bm., a więc w terminie niespełna 6 dni.** Co jednak najciekawsze, to, że dwaj **ozonowi radni,** a mianowicie pp. **Ochocki i Chełkowski oświadczyli, że oni już otrzymali to zawiadomienie dwa dni przedtem,** a więc **12 bm.** Poza tym wykazało się jeszcze, że **datum dostarczenia** zawiadomienia wszystkim innym wyborcom **zostało sfałszowane,** a mianowicie dostarczono zawiadomienia **w poniedziałek, dnia 14 bm.,** a wpisano **datę 12 bm.** Nic przeto dziwnego, że po **ujawnieniu** tych wszystkich **niesamowitych** rzeczy p. mec. Pruski w **imieniu Klubu Narodowego** oświadczył, że udziału w takich wyborach **nie wezmą,** gdyż są one w tych warunkach nieważne, po czym **narodowcy opuścili** zebranie wyborcze.

Mimo wykazania tak jawnych **pogwałceń ustawy i innych przepisów** pozostali **wyborcy z Ozonu i PPS uważali za stosowne dokonać wyboru 2 członków do Rady Powiatowej. Ta spółka ozonowo-socjalistyczna** dała też **odpowiedni wynik.** Z wyboru tego kadłubowego zebrania wyborczego wyszli: **burm. p. Wachowiak i przywódca tut. socjalistów — członek głównego Zarządu głośnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, znany lewicowiec, o niebardzo polskim brzmieniu nazwiska, p. Wasyluk,** kierownik tut. Szkoły Powszechnej. Ci dwaj wybrańcy ozonowo socjalistyczni mieliby więc **reprezentować** w Radzie Pow. obywatelstwo **naszego miasta i decydować o gospodarce powiatu i o obciążeniach podatkowych obywateli.** Piszemy „mieliby", gdyż wybory te są z gruntu **nieważne i muszą zostać unieważnione** — gdyż odbyły się one nietylko z wyraźnym pogwałceniem ustawy, ale ponadto i w takich okolicznościach, które koniecznie domagają się wyjaśnienia, a mianowicie, **jakim prawem doręczono dwom wyborcom zawiadomienia w właściwym terminie, a całej reszcie w spóźnionym i z czyjego polecenia dokonano sfałszowania wzgl. podsunięcia fałszywej daty doręczenia?**

Wrażenia z wycieczki „Sokoła" do Partęcin.

Nowe Miasto. Pomimo niepogody odbyła się wycieczka drużyn sokolich w dniu 15 bm. do Partęcin przy dość licznym udziale publiczności, Tow. Spiewu „Harmonia" z Nowego Miasta Lub., członków gniazd sokolich z Brodnicy, Lubawy i Nowego Miasta Lub. Podczas wycieczki odbyły się interesujące pokazy gimnastyczne. W szczególności efektowne ćwiczenia wolne, tańce figurowe oraz narodowe, wykonały drużyny żeńskie z Lubawy, Brodnicy i Nowego Miasta Lub., a drużyna męska z Nowego Miasta Lub. wystąpiła z kilku pięknymi piramidami. Wszystkie pokazy przyjęła publiczność entuzjastycznymi oklaskami. Podczas przelotnych deszczów uczestnicy wycieczki znaleźli schronienie w namiotach, ustawionych przez sokołów nowomiejskich.

Wycieczka była też urozmaicona tańcami na specjalnie urządzonym podium przy dźwiękach doborowej orkiestry z Brodnicy.

Na tej imprezie wspomniane gniazda sokole wykazały, iż prowadzą żywotną działalność i wychowują młodzież sokolą na pożytecznych obywateli w myśl hasła „W zdrowym ciele, zdrowy duch".

Zamiast wieńca

na grób śp. Konrada Nowaka złożyli bracia Karczewscy 3 zł, p. Jan Morenc, piekarz 3 zł w naszej adm. na cele Tow. św. Winc. a Paulo w Nowym Mieście.

Z zebrania organizacyjnego I plutonu Pułku Błękitnego Obywatelskiego Pogotowia Obrony Kraju.

Lubawa. W piątek, d. 18 bm. o godz. 20,15, odbyło się zebranie organizacyjne I plut. O. P. O. K. w lokalu p. Asta. Zebranie zagaił prezes tut. placówki Zw. Hallerczyków, p. Tadeusz Nadolny, który w imieniu kapituły udekorował dh Władysława Asta Mieczami Hallerowskimi, po czym wygłosił referat o celach i zadaniach O. P. O. K., który przyjęto z entuzjazmem. Z miejsca zapisało się przeszło 60 osób obecnych na członków.

Komendantem plutonu został wybrany dh. August Maliszewski, zastępcą dh. Deka Fr., komendantem kompanii zaś na Lubawę, Nowe Miasto i Brodnicę dh Wł. Ast. Dalsze zgłoszenia ochotników również z okolicznych wiosek, gdzie zostaną utworzone drużyny, przyjmuje dh. kom. Aug. Maliszewski drukarnia oraz dh. Tad. Nadolny, prezes placówki.

Jeszcze w sprawie poświęcenia kamienia węgielnego.

Tereszewo. Do wiadomości, podanej w poprzednim numerze w związku z poświęceniem kamienia węgielnego pod nowy kościół, zakradły się pewne nieścisłości, a mianowicie poświęcenia kamienia węgielnego dokonał nie ks. radca Dunajski, a ks. dziekan Komkowski, który też wygłosił bardzo piękne okolicznościowe kazanie, a wśród gości w plebanii byli także ks. dziekan Komkowski i ks. radca Dunajski.

Z Pomorza

Pożar.

Lipówiec, pow. brodn. Na szkodę p. Józefa Wiśniewskiego spalił się szałas wart. 150 zł. Przyczyny pożaru nie ujawniono. Dochodzenia w toku.

Z rozpraw Sądu Okręgowego.

Brodnica. Sąd Okręgowy skazał rol. Stan. Murawskiego z Grzybna i Bron. Kalinowskiego z Brodnicy za pozbawienie wolności i pobicie inż. Behrendta z Brodnicy z art. 251 kk. po 1 mies. ar. z zaw. na 2 lata, Mariana Kamińskiego z Torunia (Szosa Chełm. 62) za przywłaszczenie oraz oszustwo w kilku wypadkach na łączną karę 2 i pół roku więz. oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, Jana Klemańskiego z Buczka za rozpowszechnianie fałsz. wiadomości, mogących wywołać niepokój publ., na łączną karę 6 mies. więz. i 10 zł grzywny, Wal. Wysockiego z Radoszek za przerobienie dokumentów na 7 mies. więz. z zaw. na 2 l.

Aresztowanie.

Płowęż, pow. brodn. Pod zarzutem rozpowszechniania fałsz. wiadomości aresztowano Niemca Ottona Wintera. Również aresztowany został Fryderyk Kamp, Niemiec i optant, pozostający pod zarzutem obrazy Narodu Polskiego. Kampowi jako uciążliwemu cudzoziemcowi, po odbyciu kary władze niewątpliwie polecą opuszczenie granic państwa.

Z województwa warszawskiego

„Uroczystość Żołnierza" — spontaniczną manifestacją narodową.

Lidzbark. Tegoroczny obchód 19 rocznicy „Cudu nad Wisłą" pod hasłem „Armia z Narodem — Naród z Armią" w ramach „Uroczystości Żołnierza" przybrał u nas rozmiary wielkiej manifestacji narodowej.

Już w przeddzień nie było prawie domu bez flagi narodowej. Dalej przystrojono domy zielenią, a okna obrazami narodowymi, zaś iluminacja okien była wprost wspaniała. O godz. 20 wiecz. pochód, złożony z licznych miejsc. organizacyj ze sztandarami, ze współudziałem wojska, orkiestry wojskowej i O. S. P. przeszedł ulicami miasta, udając się do pomnika poległych, gdzie z ramienia miasta złożony został wspaniały wieniec oraz uczczono pamięć poległych 1 minutową ciszą, po czym odśpiewano „Rotę". Pochodowi towarzyszyły tłumy ludności, które maszerujące wojsko witały niemilknącymi okrzykami i oklaskami.

Dnia 15 sierpnia wojsko, organizacje i uczestnicy obozów PW i WF ustawili się około godz. 10 na Placu Hallera, wspaniale udekorowanym. Po raporcie, który odebrał Generał, przeglądzie oddziałów wojskowych i organizacyj, odprawiona została na Placu Hallera przez wojskowego ks. kapelana polowa Msza św., na której poza wyżej wymienionymi oddziałami itp. obecni byli: korpus oficerski, przedstawiciele miasta in corpore, starosta działdowski p. mgr Stebłowski, przedstawiciele instytucyj oraz tysiączne rzesze ludności, nawet i z okolicy. Podczas nabożeństwa pienia chóralne pod batutą p. organ. Otremby wykonał miejsc. chór św. Cecylii przy akompaniamencie orkiestry wojskowej. Podniosłe kazanie wygłosił kapelan, kończąc zaintonowaniem „Boże, coś Polskę". Z wielkim również przejęciem wysłuchano przemówienia p. Generała, który w krótkich żołnierskich słowach stwierdził, że Polska umie cenić pokój, wojny nie chce, lecz w każdej chwili gotowa jest bronić swych praw i niepodległości. Okrzykiem na cześć Rzplitej, P. Prezydenta i Naczelnego Wodza zakończył dostojny mówca swe przemówienie. Z kolei przemawiał p. burm. Parzybok, wznosząc okrzyk na cześć naszej dzielnej, ukochanej Armii i jej Naczelnego Wodza marsz. Rydza Smigłego. Po każdym przemówieniu orkiestra odegrała „Hymn Narodowy". Następnie przedstawiciele władz odebrali defiladę wojska i organizacyj. Ludność niemilknącymi okrzykami i oklaskami darzyła dziarskich żołnierzy, chlubę i obronę Ojczyzny, nie mniej owacyjnie witano oddziały organizacyj.

Po południu od godz. 16 odbyła się na Placu Hallera zabawa żołniersko ludowa. Urządzono coś w rodzaju kiermaszu. Były różne gry i stragany. Żołnierzy za pomocą różnych rozgrywek obdarzano upominkami, napojami orzeźwiającymi, przekąskami itp. Oddział „Sokoła" popisywał się ćwiczeniami na sprzętach. Najwięcej emocjonującą rozrywką była tańcówka na obszernym Placu Hallera.

Poparzył twarz denaturatem.

Lidzbark. Dnia 17 bm. czeladnik szewski, Alojzy Murawski, zamieszkały przy ul. Podzamcze, do wykończenia obuwia (odczyszczenia) użył do ogrzewania odnośnych narzędzi denaturatu. Zapalając zapałką prymus, nieostrożnie zbliżył palącą zapałkę do butelki niezakorkowanej, odstawionej opodal i nagle nastąpił wybuch. Rozpryskujący, palący się denaturat poparzył nieostrożnego pracownika na twarzy, szyi i piersiach. Na szczęście oczy nie ucierpiały.

Oto nowy dowód, jak ostrożnie należy obchodzić się z łatwopalnymi materiałami.

Z ławy sądowej.

Lidzbark. Dnia 18 bm. w tut. S. G. wyrokiem sądu ukarani zostali za kradzież drzewa: Jan i Aleksander Krupińscy, robotnicy z N. Zielunia na 2 tyg. aresztu każdy z zaw. na 2 lata, rob. Stan. Łukasiek z Czechanówka na 1 miesiąc aresztu z zaw. na 2 lata, Józef Jędraszek, syn roln. z Boleszyna, na 1 mies. aresztu, Bronisław i ponownie Józef Jędraszkowie, synowie roln. z Boleszyna, na 1 mies. aresztu każdy. Rol. Wład Jesionowski z Brzezin za pobicie na 1 tydzień z zaw. na 2 lata, małżonkowie rob. Jan i Józefa Dwornakowie z Bryńska za zmuszenia po 2 tyg. aresztu z zaw. na 2 lata. Rozprawom przewodniczył p. sędzia Smoczyński.

Podczas targu w Lidzbarku

płacono za mdl jaj 75 gr, pół kg masła 1,20—1,30 zł, ctr kartofli 2 zł, ctr żyta 5,50—5,80 zł, jęczmienia i owsa do 7,50 zł, pół kg gruszek i jabłek do 25 gr, pomidorów 20 gr. Za bekony płacono do 48 zł za ctr, tłustej świni do 52 zł, parkę prosiąt do 32 zł. Ogólny ruch targu umiarkowany.

Kandydaci do Berezy.

Działdowo. Do składu kolon. Radzanowskiego w Iłowie zgłosił się klient, któremu „nie mógł" R. wydać reszty. Ponieważ władzom postępowanie jego wydawało się podejrzane, przeprowadzono rewizję domową, która potwierdziła stanowisko władz. Znaleziono u niego bilonu na sumę 2.100 zł. U znajomka jego, Sowy, władze znalazły 400 zł bilonu. Spekulantami zajęły się władze policyjne i skarbowe.

Opłakany los polskich robotników w Niemczech.

Działdowo. Robotnicy rolni, Stanisław Szymanowski i Tomasz Lemański, zatrudnieni przy pracach rolnych w Prusach Wschodnich, otrzymali najpierw od władz niemieckich zakaz przebywania w Olsztynie mieście i powiecie oraz w powiatach szczycieńskim i reszelskim. Gdy wskutek tego drakońskiego zarządzenia znaleźli się w skrajnej nędzy, władze najzwyczajniej wydaliły ich do Polski na teren działdowski wraz z rodzinami. Rodzina S. liczy 6 osób, L. 7 osób.

Z dalszych stron Polski

Pastwą pożaru — 28 gospodarstw.

Przasnysz. W czasie odpustu w osadzie Janów (pow przasnyski) kilku grających w karty włóczęgów zaprószyło ogień na tyłach zabudowań gospodarskich Marianisa. Ogień ogarnął dom i zabudowania gosp. i pod wpływem silnego wiatru przerzucił się na zabudowania 6 sąsiadów. Zanim przybyła straż pożarna spłonęła połowa wsi. Pastwą płomieni padło 28 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem. Bez dachu nad głową pozostało 38 rodzin. Kilka osób uległo poważnym poparzeniom.

Trąba powietrzna nad wsią.

Nad wsią Potworowem w pow. radomskim wieczorem, przeszła trąba powietrzna z niezwykle ulewnym deszczem. Huragan uszkodził kilka zabudowań, linię telefoniczną, stuletnie drzewa wyrywał z korzeniami oraz zabity został od pioruna 16 letni chłopiec.

Niezwykły wypadek odzyskania mowy.

W pewnej wsi pod Stanisławowem 70-letni staruszek przed kilkunastu laty utracił mowę. Onegdaj wrócił do niego z Ameryki syn, który zaginął w czasie wojny światowej i był uważany za zmarłego. Pod wpływem radości stracił przytomność, a po jej odzyskaniu począł przemawiać do syna. Niezwykły ten przypadek wywołał duże wrażenie wśród miejscowej ludności.

Smierć od pioruna.

Zakopane. We wtorek o godz. 17 zaalarmowane zostało telefonicznie ze schroniska na Hali Gąsienicowej Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które pod przewodnictwem p. Oppenheima wyruszyło na Swinicę.

Według otrzymanych na Swinicy wiadomości w czasie burzy piorun uderzył w wycieczkę młodzieży żydowskiej.

Przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe znalazło dwie osoby zabite, mianowicie kierownika wycieczki Hendrycha Joska i Rotterberżankę Hatmę oraz trzy osoby ciężko ranne z połamanymi rękami i nogami. Poza tym lżejsze rany od spadających kamieni odniosło 10 osób.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 22 VIII. 6.30 Aud. poranna. 8.15 Pogawędka. 12.03 Aud. połudn. 14.45 Zwycięzcy Challenge'u — pogad. dla młodzieży. 15.15 Muzyka popularna. 16.20 Polskie utwory fortep. w wyk. Chojeckiego — z Torunia. 17.00 Muzyka do tańca z płyt. 17.25 Pieśni z Gdyni — z Torunia. 18.00 Od Karpat do Bałtyku — suita na tematy ludowe. 18.40 Utwory skrzypcowe. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.25 Aud. dla wsi. 21.00 Puccini: Tosca — opera w wyk. solistów, chóru i ork. Opery Królewskiej w Rzymie.

Sroda, 23 VIII. 6.30 Audycja poranna. 8.15 Pogad. turystyczna. 12.03 Aud. połudn. 14.45 Co kto woli — aud. dla dzieci. 15.15 Koncert popularny z Wilna. 16.20 Recital śpiew. Karnickiej. 16.50 COP przed 4000 lat — pogad. 17.00 Muzyka do tańca. 17.45 O morskich sprawach gosp. 18.00 Koncert z płyt. 18.40 Echa mocy i chwały. 18.50 Koncert z płyt. 19.00 Upał — wieczór fraszek. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.10 Odczyt wojsk. 20,25 Aud. dla wsi. 21.00 Koncert chopinowski w wyk Szpinalskiego. 21.40 Książka i wiedza: Historia powszechna. 22.00 Koncert rozrywkowy „Smierć urzęduje" skecz (z Torunia).

Ujemny bilans handlowy za lipiec.

Warszawa. Wg. tymczasowych danych gł. urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z terenem W. M. Gdańska w lipcu przedstawił się następująco:

Przywóz z za granicy wyniósł 476.619 tonn, wartości 117.501 tys. zł, wywóz zaś 1 671.365 ton, wartości 108.871 tys. zł.

Zatem saldo ujemne za lipiec wynosi 8 miln. 230 tys. zł.

Komitet Ewiański a Żydzi, pochodzący z Polski.

Warszawa. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski został zawiadomiony przez lorda Wirtetona, przewodniczącego międzynarodowego komitetu dla uchodźców (t. zw. komitet ewiański), że komitet rozciągnie swą działalność na pewne kategorie Żydów pochodzenia polskiego, zamieszkałych w Niemczech, względnie zmuszonych do opuszczenia Rzeszy od października 1938 r.

W szczególności działalność komitetu obejmie Żydów, obywateli polskich, którzy urodzili się w Niemczech i tam zamieszkali.

W związku z powyższym przebywający w Polsce uchodźcy żydowscy winni zarejestrować się w żydowskim komitecie uchodźców w Polsce, co umożliwi dopiero dalszą akcję realizacyjną kompetentnych czynników.

Niemcy pobili francuskiego celnika na francuskim terytorium.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Bonnet skierował do rządu Rzeszy protest z powodu napadu żołnierzy niemieckich na funkcjonariusza francuskiej straży granicznej, jaki dokonany został ostatnio na terytorium francuskim na granicy francusko-niemieckiej w rejonie Metzu.

Rozczarowanie berlińczyków.

Myśleli, że Gdańsk wrócił do Rzeszy.

Berlin, 19. 8. Dziś o godz. 15-tej na domach berlińskich ukazały się flagi ze swastykami, a ulice zaczęto gorączkowo dekorować. Nikt nie wiedział, o co chodzi, jednakże wobec gwałtownej kampanii prasy niemieckiej w ostatnich dniach, zaczęto opowiadać, że „Gdańsk powrócił do Rzeszy". Wkrótce jednak okazało się, że władze partii narodowo-socjalistycznej zarządziły dekorację ulic z powodu przybycia do Berlina wycieczki faszystów włoskich.

Trumna ze zwłokami śp. W. Korfantego przybyła do Katowic.

W piątek około godz. 11 wiecz. przybył do Katowic samochód-karawan, wiozący trumnę ze zwłokami śp. W. Korfantego.

Przed domem żałoby przy ul. Powstańców 41 przybycia zwłok oczekiwały przez kilka godzin liczne tłumy. Trumnę znieśli do domu żałoby kombatanci i umieścili w jednej z sal zamienionej na kaplicę. Zwłoki, złożone w dwu trumnach, dębowej i metalowej, spoczęły na katafalku, przy którym kombatanci zaciągnęli wartę honorową. Przez kaplicę poczęły przesuwać się tłumy widzów.

Przez całą sobotę odbywały się pielgrzymki do trumny W. Korfantego. Mnóstwo osób składało na trumnie kwiaty. W sobotę w południe przybyli do domu żałoby księża biskupi śląscy: ordynariusz Adamski i sufragan Bieniek.

Rodzina otrzymuje w dalszym ciągu kondolencje z całej Polski.

Ks. arcybiskup Jałbrzykowski przebywa w szpitalu.

Wilno. Kuracja J. E. ks. arcybiskupa metropolity Romualda Jałbrzykowskiego przewleka się. Dostojny chory przebywa w dalszym ciągu w szpitalu św. Józefa.

Pożyczka francuska dla Polski.

Podpisany został układ polsko-francuski, dotyczący udzielenia Polsce przez Francję nowego kredytu do sumy 450 mil. franków. Ze strony polskiej układ podpisał ambasador I. Łukasiewicz, ze strony Francji min. Bonnet.

Cofnięcie praw rewizyjnych związkowi spółdzielni niemieckich w Polsce.

Warszawa, Dnia 16 sierpnia rb. odbyło się posiedzenie rady spółdzielczej z udziałem 21 członków. Na posiedzeniu tym rozpatrywana była sprawa odebrania prawa rewizji Związkowi Spółdzielni Niemieckich w Polsce z siedzibą w Poznaniu oraz Związkowi Wiejskich Spółdzielni województwa pomorskiego z siedzibą w Grudziądzu. Stwierdzono bowiem, że związki te organizowały w podległych im spółdzielniach opór przeciwko przyjmowaniu na członków Polaków, będących dostawcami względnie klientami spółdzielni.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 19. 8.	Bydgoszcz, 18. 8.
Żyto	12 50— 12.75	13 00— 13.25
Pszenica	18 00— 18 50	18 00— 18.75
Jęczmień	15.25— 15 75	16 00— 16.25
Owies	13.00— 14.00	15.00— 15.25

Redaktor działu politycznego: Ks. prof. Józef Dembieński, innych działów: Benon Reichel.

Nr. IV - 2 - 98|39.

Konkurs.

Zarząd Miejski w Lubawie rozpisuje niniejszym publiczny przetarg na **postawienie 3 kompletnych publicznych pomp** i to jednej przy ul. Gdańskiej, na przeciw koszar Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich, drugiej przy ul. Kuppnera obok Szkoły Powszechnej i trzeciej przy ul. św. Barbary naprzeciw nieruchomości p. Karłowskiego.

Szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udziela sekretariat tutejszego Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych od 10—12.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na postawienie 3 pomp" złożyć należy w terminie do dnia 30 sierpnia rb.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

Lubawa, dnia 20 sierpnia 1939 r.

Burmistrz w z. Jankowski, wiceburmistrz.

Ogłoszenie.

W dniu 8 września 1939 r. o godz. 10 tej rano w lokalu Zarządu Gminy Nowe Miasto-wieś odbędzie się sprzedaż przez przetarg publiczny najwięcej dającemu za gotówkę

działka ziemi w Bratianie (Mszanowo)

powierzchni 2 ha 50 a 17 m.

Wymagane wadium 150— zł.

(—) A. Rosiński, wójt.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Brodnicy wydzierżawi w budynku miejskim przy ulicy 18 Stycznia nr 6 mieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni z przynależnościami.

Informacyj udziela referat budowlany Zarządu Miejskiego, Ratusz, pokój nr 5 w godzinach urzędowych.

Brodnica, dnia 14 sierpnia 1939 r.

Burmistrz:
(—) Krzyżniewski, wiceburmistrz.

Zarząd Miejski w Działdowie
Nr. IV|12 - 2341|39. Działdowo, dn. 18 sierpnia 1939 r.

Obwieszczenie
w sprawie włączenia lasu miejskiego w Malinowie do strefy nadgranicznej.

Podaję do publicznej wiadomości, że rozporządzeniem P. Wojewody Warszawskiego z dnia 31 lipca 1939 r. (Warsz Dz. Wojew. Nr. 14 poz. 12) las miejski w Malinowie został włączony do strefy nadgranicznej.

W związku z tym rozporządzeniem podaję poniżej ograniczenia, jakie obecnie obowiązują dla przebywających na tym terenie:

1. każda osoba od lat 13, która zamieszkuje, przebywa lub ma zamiar w strefie się osiedlić lub czasowo przebywać — musi posiadać dowód osobisty, a więc.

a) krajowy dowód osobisty (wydają gminy miejsca zamieszkania),
b) paszport cudzoziemca,
c) dowód tożsamości dla cudzoziemca (białe książeczki) i świadectwo tożsamości,
d) legitymację funkcjonariuszów państwowych i samorząd.

2. Niezależnie od obowiązku posiadania wyżej wymienionych dowodów osobistych, każda osoba, która pragnie przebywać w strefie nadgranicznej czasowo (dotyczy letników i wycieczkowiczów do lasu miejskiego) — winna uzyskać zezwolenie na przebywanie w strefie nadgranicznej, które uzyskać można:

a) w Starostwie Powiatowym na okres krótkoterminowy i długoterminowy.
b) w Komisariacie Straży Granicznej na okres kilkugodzinny

Poza wyżej wymienionymi ograniczeniami obowiązują jeszcze ograniczenia wymienione w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. I. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 12) poz. 84) oraz podane do publicznej wiadomości w obwieszczeniu Pana Starosty Powiatowego w Działdowie z dnia 10 lipca 1939 r.

Burmistrz (—) Szwedowski.

Dział rolniczo-gospodarczy

Jak i kiedy siać rzepak, za który cena jest wyższa, niż za pszenicę.

Od kilka lat nasiona roślin oleistych (rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego i konopnego itp.), płacone są na naszych rynkach dość wysoko, dzięki czemu uprawa tych roślin jest zupełnie opłacalna. Tłumaczy się to tym, że przemysł potrzebuje tych nasion znacznie więcej, niż ich rolnicy produkują, a wiadomo, że ceny towaru zawsze idą w górę, gdy popyt jest większy od podaży. Z tego względu bardzo jest wskazane, aby rolnicy zajęli się uprawą roślin oleistych, wśród których są zarówno ozime, jak jare. Z ozimych najważniejszy i najwięcej uprawiany jest rzepak. O nim też kilka słów powiemy.

Rzepak wymaga ziemi lepszej, ale wcale nie bardzo ciężkiej. Dobra jęczmienna gleba będzie całkiem odpowiednia. Ponieważ roślina ta wymaga dużo pokarmów w glebie, przeto dają jej często stanowiska jak najlepsze, a więc nawożony ugór lub przyorany drugi pokos koniczyny. Gdyby jednak tylko w takich stanowiskach rzepak był uprawiany, to nie zwiększylibyśmy jego produkcji nigdy, przy uprawie bowiem ugorowej tracimy niepotrzebnie rok, a uprawiając na przyoranej koniczynie, tracimy drugi jej pokos, co dla rolnika, mającego do żywienia zwierzęta, wcale obojętne nie jest. Opiszemy tutaj sposób uprawy rzepaku ozimego w innych stanowiskach, o które bardzo łatwo, dzięki czemu uprawa rzepaku może być szybko powiększona i rozpowszechniona. Takimi stanowiskami są: pole po życie i po jęczmieniu jarym.

Żyto u nas uprawiane bywa w stanowiskach dalszych po oborniku. Z tego względu po życie rzepak uprawiać należy tylko na oborniku. Zaraz po sprzęcie żyta trzeba wywieźć na ścierń obornik i płytko go przyorać, a na 10–12 dni przed siewem trzeba dać orkę siewną na pełną głębokość. Do czasu siewu obornik zdąży się rozłożyć i rośliny dobrze go wyzyskują. Nie jest wskazane dawać obornik przed siewem i przykrywać go orką siewną, ponieważ nie zdąży się rozłożyć, ponadto bywa wtedy zbyt głęboko przykryty. Jeżeli nie zdążymy dać odwrotki wcześniej, lecz orzemy przed samym siewem, to trzeba rolę zwałować, gdyż na świeżej orce ziarno zostałoby umieszczane zbyt głęboko, czego rzepak nie znosi. Cała trudność takiej uprawy polega na tym, że wywożenie i przyorywanie obornika pochłania dużo pracy w czasie, kiedy wypadają inne pilne roboty. Po takim rzepaku w roku przyszłym siać można pszenicę. Jak wiadomo, jest to jedno z najlepszych stanowisk dla pszenicy.

Można też uprawiać rzepak i po jarym jęczmieniu, sianym po okopowych (burakach lub ziemniakach) na oborniku. Wtedy obornika dawać już nie trzeba, lecz ścierń natychmiast płytko podorać, uprawiać jak czarny ugór, na 10–15 dni przed siewem dać głębszą orkę, a obornik zastąpić nawozami sztucznymi, dając 3–4 kwintale soli potasowej i około 2–2 i pół kwintali supertomasyny azotniakowej. Po sprzęcie takiego rzepaku w roku przyszłym, chcąc uprawiać po nim ozimine (pszenicę lub żyto), należy dać płytką podorywkę i zasiać łubin na przyoranie.

Opóźniać siewu rzepaku nie należy. Około 20 sierpnia powinien być zasiany, wyjątkowo tylko, w miejscowościach, bardziej na południe położonych, można siać o 4—5 dni później. Siew obowiązkowo powinien być rzędowy, rzepak bowiem wymaga międzyrzędowej obróbki i pielęgnowania.

Poświęcenie doświadczalnej stacji serowarskiej na Pomorzu.

Okręgowa spółdzielnia mleczarska w Rypinie wykupiła z rąk prywatnych objekt budynków w Ostrowitem na Pomorzu i urządziła nowoczesny zakład serowarski sera tylżyckiego, który ma być stacją doświadczalną dla mleczarstwa pomorskiego. Serownia ta przerabia dziennie około 5,5 tys. litrów mleka. W akcie poświęcenia brali udział m. in. ks. sen. Bolt, dyr. Rudnicki, starostowie rypiński i wąbrzeski, dyr. Tomczykowski, dyr. T. Dziama, Trojan, Małecki, inż. Karnicki.

Jak zapobiec ryciu świń?

Rycie świń przynosi nieraz w gospodarstwie znaczne straty. Drutowanie ryjów daje skutek nikły. Rycie ziemi przez świnie ma związek z poszukiwaniem składników mineralnych, których im brak w paszy. Należy więc dodawać do karmy sole mineralne w postaci mieszanki, a więc bierze się 760 g węgla drzewnego, 200 g soli bydlęcej, 30 g wapna gaszonego i 10 g kwiatu siarczanego. 50 g mieszanki bierze się na 1 kg ospy, paszy lub pół łyżeczki na całość zadawanej paszy.

ŚWIAT KOBIECY.

Jak gospodarować w czasie pokoju i wojny?

Ze względu na zapewnienie aprowizacji w czasie wojny pożądane jest, aby każde, nawet najskromniejsze gospodarstwo rodzinne ustaliło swe 2 tygodniowe zapotrzebowanie i zaopatrzyło się w odpowiednie artykuły codziennej potrzeby.

Sprawa zapasów śpiżarnianych jest zawsze aktualna. Szczególnie w sezonie jarzyn i owoców wypływa problem zaopatrzenia śpiżarni.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na znakomite nasze krajowe konserwy mięsne, które w dobrze prowadzonym domu powinny na nieprzewidziane okoliczności zawsze być pod ręką. Jaja, dobrze przetopione masło, tłuszcz wysmażony z sadła domowym sposobem, zlane do naczyń kamiennych lub butelek z ciemnego szkła, mogą znakomite oddać usługi w okresie, kiedy ceny na te artykuły wzrastają. Mały zapas słoniny wędzonej i boczku, tak wybitnie podnoszących smak i wartość wielu potraw, trochę trwałych wędlin, wyratuje nas z niejednej opresji.

Chwalebny jest również zwyczaj gospodyń, które mają większą ilość mąki, kaszy, cukru. Zaradna gospodyni przygotuje też zapasy z bardzo bogatych w białko produktów, jak: fasole, groch, suszone grzyby.

Pamiętać też trzeba o pewnym zapasie soli i przypraw.

Przy tworzeniu zapasów prowiantowych należy też nie zapomnieć o zdrowych przetworach owocowych. Bardzo jest również pożądany zapas marmelad i dżemów, zastępujących omastę do chleba.

Niezbędnym wreszcie uzupełnieniem dobrze zaopatrzonej śpiżarni jest pewien zapas środków czyszczących, a przede wszystkim mydła, bo wiadomo, że mydło dobrzo wysuszone jest dużo ekonomiczniejsze w użyciu.

Najważniejsza przy tym jest sucha, przewiewna, chłodna śpiżarnia lub szafka z wentylacją.

Zagadnieniem odrębnym jest ochrona środków żywnościowych przed gazami bojowymi. Decydującą rolę przy przenikaniu gazów do pomieszczeń odgrywa szczelność tych pomieszczeń. Przez niedomknięte drzwi, dziurawe dachy, zbite szyby w oknach itp. gazy przenikają znacznie łatwiej, aniżeli do szczelnie zamkniętych pomieszczeń. Dodać przy tym należy, że najpewniejsze zabezpieczenia mają: mur, beton, blacha, drzewo otynkowane, natomiast gorsze — deski lub wiklina, słoma bądź też trzcina z gliną.

W dużym stopniu przenikanie gazów bojowych zależy od tego, w jakiej postaci gaz działa, tj. czy w postaci cieczy, pary, mgły czy też dymów i obłoków. Otóż, jak wykazują doświadczenia, najłatwiej przenikają do pomieszczeń gazy w postaci par, mgieł oraz dymów. W tej postaci gazy mogą dostać się nawet przez najwęższe szczeliny w ścianach, oknach i drzwiach, zwłaszcza, jeżeli będą miały odpowiednie warunki, tj. przy powiewie wiatru bądź jeśli przenikają siłą wybuchu pocisku.



20 studentek i nauczycielek indyjskich odbywa podróż po Europie. Występują tu w swoich strojach narodowych.

Dużo też zależy od temperatury. W dzień upalny, a w szczególności przy odpowiednim kierunku wiatru, iperyt rozlany paruje znacznie szybciej aniżeli w porze chłodnej i może w dużych ilościach przeniknąć do żywności przez szczeliny.

Każdy z gazów bojowych różnie działa na żywność. Jedne z nich zatruwają żywność, inne skażają ją tylko przejściowo (ustalają to specj. organa i służba opl). Skażona woda czy żywność nie nadaje się do spożycia, gdyż stanowi dla człowieka takie same niebezpieczeństwo jak gazy bojowe.

(Dokończenie nastąpi).

Jakie zioła zbieramy w sierpniu?

Borówka-brzusznica — dostarcza znanych czerwonych jagód używanych na przetwory. Liście zbiera się w ciągu sierpnia i suszy w cieniu, w przewiewnym miejscu. Cena przeciętna wynosi ok. 35 gr za 1 kg. Liście borówki wysyła się w sporych ilościach z Polski. Napar z liści zaleca się pić przy katarze pęcherza, kamieniach żółciowych i wątrobianych.

Dziewanna (rośnie dziko na różnych nieużytkach), zbiera się kwiaty i liście w lipcu i sierpniu, suszy się, przechowuje się w szczelnych pudełkach, a najlepiej blaszanych. Zapotrzebowanie na kwiaty dziewanny jest duże, cena za nie wynosi od 1 zł do 12 zł za 1 kg.

Herbatę z kwiatów pije się przy katarach dróg oddechowych, przy zaburzeniach trawienia i przy gorączkowych chorobach zapalnych. Sok ze świeżej dziewanny zmieszany z tłuszczem stanowi maść przeciw krostom i pryszczom.

Bez czarny (holunder). Kwiaty na herbatę (przy zaziębieniach) zbiera się w czerwcu, jagody zaś po dojrzeniu w ciągu sierpnia i września.

Powidła z jagód bzu czarnego (z cukrem) mają własności przeczyszczające, leczą owrzodzenia kiszek, działają oczyszczająco na nerki i krew. Suszone jagody żuje się przy biegunce.

Jagody zbiera się dojrzałe i suszy w piecu.

Jarzębina stanowi poszukiwany produkt eksportu (do likierów). Cena 60 zł za 100 kg. Jagody zbiera się same bez szypułek i suszy, rozkładając cienką warstwą. Swieże jagody są również używane w przemyśle wódczanym.

Przepisy gospodarcze.

Konserwa z pomidorów.

Dojrzałe, wytarte pomidory kraje się, posypuje solą i odstawia na 1 dzień. Nazajutrz przeciera się je przez sito i wygotowuje do połowy masy. Po zdjęciu z ognia zważyć, dodać salicylu (1 paczkę na 5 kg masy). Konserwę gorącą zlać do słojów, a po ostygnięciu nakryć papierem pergam. zwilżonym alkoholem, po czym owiązać.

Marmelada mieszana.

Po 1 kg jabłek, śliwek, gruszek i dojrzałych pomidorów. Owoce krajać w kawałki, rozgotować, mieszając, (wody możliwie nie dolewać). Potem masę przecierać przez sito, dodać 1 i pół kg cukru i gotować na gęsto. W końcu dodać salicylu. Gorącą marmeladę kłaść w garnek, zapiec w piecu i owiązać po ostudzeniu.

KOBIETA—SZPIEG

(Ciąg dalszy).

Drżał cały ze strachu i wzruszenia...

Wtem usłyszał głos Marcelego, którego ostatnie słowa zdołał tylko podchwycić.

. . . . A zatem pani teraz znowu myśli o urzeczywistnieniu dawnych projektów.

Piękna Włoszka rzuciła krótko:

— Ach!

— Czemużby nie? — zapytał Marceli. — Pani teraz jest wolną.

Przez kilka minut trwało zupełne milczenie...

Baudoin zamienił się teraz cały w słuch.

Pani Vignola westchnęła ciężko, po czym rzekła:

— Teraz już o tym nie myślę, nie mogę nawet mieć nadziei.

— Czemu? — powtórzył pytanie.

Włoszka uśmiechnęła się.

— No, bo już jestem za stara. Mam lat dwadzieścia siedem.

Marceli wtrącił swoje zdanie:

— Życie nowe czeka jeszcze na panią.

Pani Vignola potrząsnęła przecząco głową.

— O nie! — odparła smutnym głosem. — Życie moje już jest u kresu. Triumfy artystyczne nie mają już dla mnie żadnego uroku i scena nawet straciła dla mnie swój urok. Stanąć przed całym tłumem, który na mnie tylko ma zwrócone oczy...

— I cieszyć się wielkim powodzeniem — ciągnął dalej Marceli.

Piękna Włoszka wstrząsnęła się nerwowo.

— O nie, nie! Już o tym nawet myśleć nie chcę.

Marceli ujął wówczas ją za rękę i począł ją uspakajać. Ona odpowiadała wdzięcznymi uśmiechami i mówiła coś z cicha...

Baudoin już nic nie słyszał więcej.

Pani Vignola i Marceli po chwili znowu skierowali swe kroki ku willi de la Caree.

Baudoin namyślał się, co ma zrobić. Nie zrozumiał dokładnie tego, co widział, nie miał także właściwego pojęcia o tym, co się tutaj działo... — a jednak miał w głębi serca wielki strach.

Przeczucie przedstawiało mu jakieś okropne obrazy, jakkolwiek starał się uspokoić, upewnić, iż nic Marcelemu nie grozi. Obawa niebezpieczeństwa, czyhającego tuż na jego pana, nie opuszczała Baudoina.

— Co robić? — pytał sam siebie.

Wtem uderzył ręką w czoło, jakby sobie nagle coś przypomniał.

Obejrzał się jeszcze raz. Nikogo już nie było. Szybkim krokiem wybiegł na ulicę i podążył do poczty, gdzie napisał następującą depeszę:

„Laforet. Ministerium wojny. Paryż.

Czekam w Ars, nowe wiadomości, Baudoin".

Załatwiwszy to, uznał za potrzebne zobaczyć teraz Marcelego, spodziewając się, iż czegoś się dowie; a nuż jego pan przed oddanym sługą coś powie.

Począł szukać Marcelego i ku wielkiemu zdziwieniu dowiedział się, iż jest u siebie w laboratorium.

Baudoin wszedł tam i czekał.

Przypatrywał się mocno zmienionej twarzy Marcelego, chciał zapytać, jakie dręczą go troski — lecz jakaś niewysłowiona obawa nie pozwoliła mu uskutecznić tej myśli.

Baudoin przybliżył się do Marcelego, atoli ten, jakby nie zauważywszy obecności sługi, począł jeszcze gwałtowniej biegać po pokoju, od czasu do czasu wyrzucając jakieś urywane słowa.

Baudoin wyszedł pełen niepokoju i smutku.

O tej samej porze pani Vignola spoczywała na otomance w swoim saloniku, rozmyślając o czymś głęboko.

Rozmyślania te przerwało wejście garderobiany, pięknej Włoszki.

Dziewczyna ta, zwąca się Miloną, służyła już u pani Vignoli lat 10 i znała na wylot charakter swojej pani.

Sama zaś Milona miała przeszłość niezwykle awanturniczą, rozmaite ohydne przejścia uczyniły z niej niezwykle spaczoną istotę.

Pani Vignola, znalazłszy tak stosowną dla siebie pokojówkę, chętnie się jej w razie potrzeby zwierzała, a nawet radziła. Teraz, ujrzawszy ją, zwróciła się do niej ze słowami:

— Podaj mi, Milo, te papierosy... nie tamte, wiesz przecież.

Milona uśmiechnęła się przebiegle.

— Aha, wiem, te drugie przydadzą się na inny raz.

Pani Vignola podniosła się, zapaliła papierosa i rzekła:

— Właśnie chciałam cię zawołać, aby ci powiedzieć, że na jutro przygotujesz mi tę lila suknię.

— Ah, w tej pani jest najpiękniejszą! — zawołała garderobiana, a po chwili dodała:

— Pewnie i jutro pani śpiewać będzie, przyjdzie zapewne ten młody pan.

— Będzie przychodził tak długo, dopóki ja tego chcieć będę.

— Czy się w pani zakochał?

Pani Vignola roześmiała się.

— Jak szaleniec! — odparła.

— Czy on sam już to powiedział pani? — zapytała szeptem

— Nie! Nastąpi to lada dzień...

Milona chciała zadać jeszcze kilka pytań, lecz pani Vignola dała jej znak, aby zamilkła.

— Czy już nie będę pani potrzebną?

Pani Vignola po namyśle odparła:

— Nie.

— Czy mam zamknąć wszystkie okiennice?

— Tak jest. Możesz także i światło we wszystkich pokojach wygasić.

Gdy Milona wyszła, pani Vignola długi jeszcze czas siedziała na kanapce, dumając nad czymś głęboko.

Później wstała, podeszła do biurka i szukała czegoś.

Zaczęła czytać rozmaite listy, to uśmiechając się, to znowu marszcząc groźnie brwi...

Jeden z listów zatrzymała dłużej, odczytując go niejednokrotnie.

Wreszcie zapaliła światło, wyjęła bilet i jęła pisać:

„Mój drogi Cezaro!

Nasamprzód muszę Cię upewnić, iż sprawa nasza wzięła obrót bardzo szczęśliwy. Zbytecznym chyba mówić o tym, że wytężam wszystkie wysiłki, aby cel nasz został osiągnięty. Spodziewam się, że i Ty, mój drogi Cezaro, nie traciłeś daremnie czasu i wszystkie swoje czynności spełniłeś należycie. Pilnujże się porządnie!

A teraz proszę Cię, kochany Cezaro, abyś mnie natychmiast zawiadomił o warunkach, jakie postawiłeś Lichtenbachowi. Pojmujesz dobrze, że powinnam w to całkowicie być wtajemniczoną, ażeby w razie potrzeby móc zmienić coś lub poprawić. To przecież jasne... Nie wolno nam niczego tracić z oczu. Uwagę trzeba skierować na wszystkie zjawiska, mające jakikolwiek, choćby oddalony, związek z naszą sprawą.

Patrzeć i słuchać uważnie! Pamiętaj o tym, dobrze!

W końcu pomówię o Marcelim.

Wczoraj Milona z okna wyglądała przybycia Marcelego. W chwili, gdy ukazał się w ogrodzie, zostałam we właściwy sposób zawiadomiona o tym..., poczęłam śpiewać jakąś smutną piosenkę, aż w końcu wybuchnęłam przeciągłym płaczem..., właśnie w tejże samej chwili stał tuż przy mnie Marceli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak przechowywać ziarno?

Przeciwko zepsuciu ziarna jest jeden niezawodny środek — jak najczęstsze szuflowanie. Zwłaszcza pamiętać o tym należy przy przechowywaniu ziarna świeżego, nieodleżałego i niewypoconego w snopie. Ziarno takie bardzo szybko zagrzewa się i tęchnie, zwłaszcza złożone w grubszej warstwie. Szczególnie łatwo ulega zepsuciu rzepak. Jeżeli zaraz po omłóceniu rzepaku nie możemy lub nie chcemy go sprzedać, to najlepiej nie doczyszczać go, lecz trzymać go razem z łuszczynami, ułożony cienką warstwą. Szuflować go należy z początku dwa razy dziennie, a po dwóch tygodniach przynajmniej jeden raz dziennie. Ziarno zbóż szuflować należy raz dziennie, a jeżeli czas, to bardzo dobrze robić to i częściej. Nie trzeba dodawać, że pomieszczenie powinno być suche i możliwie przewiewne; kto pomieszczeniem takim nie rozporządza, to najlepiej — niech ziarno po omłóceniu zaraz sprzeda!

Trudniejsza sprawa jest ze szkodnikami, zwłaszcza z wołkiem zbożowym, który napastuje głównie pszenicę, ale z braku jej nie gardzi i innym zbożem, otrębami i mąką. Walka z tym szkodnikiem jest oparta na znajomości jego życia i obyczajów. Mianowicie szkodnik ten najchętniej przebywa w ziarnie, złożonym w grubej warstwie i nieporuszanym. Oczywistą więc jest rzeczą, że, jeżeli ziarno będzie złożone w warstwie cienkiej i często szuflowanej, to wołek, ciągle niepokojony, nie może się usadowić na długo, nie rozmnaża się i szuka sobie innego, spokojnego schronienia.

Szuflowanie więc nie tylko ochroni ziarno przed zepsuciem, ale i przed wołkiem zbożowym.

Jeżeli jednak wołek niepokojony opuszcza ziarno, to nie znaczy wcale, aby rolnik mógł już spać spokojnie. Szkodnik ten bowiem wyszukuje sobie rozmaite zaciszne miejsca i zakamarki, szpary i szczeliny — i tam przebywa. A gdy rolnik chociażby przez kilka dni ziarna nie rusza, wołek natychmiast zjawia się i niszczy ziarno.

Spichrze powinny być o tyle szczelne, aby nie było żadnych szpar. Nie jest to łatwe, ponieważ zwykle podłogi, a niejednokrotnie i ściany są zbudowane z drzewa. Najlepiej nawet dopasowane drzewo zsycha się i pęka, a w szparach, stąd powstałych, osiedla się niezwłocznie wołek. Przekładanie podłogi, klinowanie, obijanie szpar blachą itp. nie wiele pomaga, ponieważ wołek wciśnie się wszędzie, a na blasze zdzierają się szybko szufle i miotły.

Najlepsze wyniki daje zalewanie wszelkich szpar t. zw. pakiem (pechem). Szparę uprzednio należy starannie oczyścić z kurzu i śmieci, większą trzeba zatkać pakułami, mocno ubitymi, a następnie szparę zalewa się roztopionym na ogniu gorącym pakiem. Zalać trzeba obficie i starannie, aby nie pozostało najmniejszej szczeliny. Po zastygnięciu pak zeskrobać ostrym nożem lub szkłem, a podłogi i ściany będą gładkie i zupełnie szczelne. Po paru dniach trzeba obejrzeć całą robotę i zalać to, co zostało ominięte. Corocznie zabieg ten należy powtarzać, gdyż drzewo przy zsychaniu się tworzy nowe szpary, które, oczywiście, trzeba zalewać.

Tymi dwoma zabiegami, częstym szuflowaniem oraz uszczelnianiem dokładnym podłóg i ścian uchronimy ziarno w spichrzu nie tylko przed zepsuciem, ale i przed szkodami, jakie w nim wyrządzają wołki zbożowe i inne robactwo.

Targi remontowe na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza podaje niniejszym do wiadomości P. T. Rolników, że zakupy koni remontowych dla wojska odbędą się w niżej podanych terminach i miejscowościach:

1. Dnia 4 i 5 września 1939 r. godz. 8 Grudziądz (targowica).

2. Dnia 12 i 13 września 1939 r. godz. 8 Włocławek (targowica).

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie w wieku 3 i pół do 6 lat włącznie tylko od rolników-hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Członkowie Pomorskiego Związku Hodowców konia szlachetnego półkrwi winni przekładać każdorazowo na targach remontowych legitymację członkowską, rejestr stadny oraz uporządkowane dowody urodzenia koni.

W celu uzyskania dodatku hodowlanego winni członkowie Związku dowody urodzenia koni, pochodzących po klaczach zapisanych wzgl. odpowiednie zaświadczenia redakcji Księgi Stadnej nadesłać co najmniej 10 dni przed terminem targów remontowych pod adresem: Pomorski Związek Hodowców konia szlach. w Toruniu (gmach Izby Rolniczej) dla potwierdzenia tych dokumentów przez Związek, w innym bowiem razie Komisja Remontowa dodatków hodowlanych nie przyznaje.

Dowód urodzenia konia, pochodzącego po ogierze z Państwowych Zakładów Chowu Koni winien być zatwierdzony przez kierownika odnośnego P. S. O., zaś dowód urodzenia konia, pochodzącego po ogierze prywatnym, wymaga zatwierdzenia przez wójta. Opis maści i odmian konia w dowodzie urodzenia musi odpowiadać rzeczywistości.

Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę na konieczność należytego przygotowania konia na targ remontowy pod względem kondycji, korekty kopyt, należytego ruchu itd.

Zbiory zboża w Europie.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie podaje prowizoryczne dane, dotyczące tegorocznych zbiorów zboża w państwach europejskich. Zbiory te mają wynosić 161.670 tys. korcy, tj. o 14 proc. mniej niż w roku ubiegłym. Zdaniem Instytutu, tegoroczne zbiory osiągną prawdopodobnie cyfrę rekordową, jeśli się nie weźmie pod uwagę lat 1933 i 1938.

103 tys. gęsi wywieziemy w sierpniu do Niemiec.

Kontyngent eksportowy na żywe gęsi do Niemiec w sierpniu rb. wynosi 103.000 sztuk przy cenach następujących: gęś poznańska 6,61 zł, pomorska 6,35, kujawska 6,09, wieruszewska 5,63.